

UZASADNIENIE

Oskarżony K. N. ma 38 lat, zamieszkuje w miejscowości N. pod S.. Wymieniony nie ma zawodu, utrzymuje się z uprawy ziemi, osiągając z tego tytułu dochód w kwocie 1.000 złotych miesięcznie. Oskarżony jest żonaty, nie ma żadnych osób na utrzymaniu. W miejscu zamieszkania oskarżonego nie miały miejsce interwencje policji, nie był zatrzymywany do wytrzeźwienia, nie odnotowano także żadnych skarg sąsiedzkich.

(dowód: dane osobopoznawcze, k. 152, dane z wywiadu środowiskowego, k. 185)

W dniu 18 października 2014 r., w godzinach wieczornych oskarżony K. N. spotkał się ze swoim znajomym, M. B. (1), z którym pojechał do jego domu przy ul. (...) w S.. Wymienieni zostawili tam samochód i skontaktowali się telefonicznie ze swoim kolegą, M. N. (1), właścicielem pubu (...) w S.. Ten przyjechał po nich samochodem marki M., i zabrał ich do wymienionego lokalu. W (...) mężczyźni rozmawiali, spożywając wspólnie alkohol w postaci drinków.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego K. N., k. 179v do słów „posiedzieć, porozmawiać”, zeznania M. N. (1), k. 101v do słów „zam. N.”, k. 181v-182 do słów „spożywali u mnie alkohol, rozmawiali”, zeznania M. B. (1), k. 99v do słów „podobnie jak ja nie więcej”, k. 182v do słów „jakieś drinki”)

W tym dniu do lokalu (...) udali się także studenci Wyższej Szkoły (...), pokrzywdzony R. K. ze znajomymi T. B. i M. B. (2). Wszyscy troje byli wówczas studentami I roku studiów niestacjonarnych na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne. Do pubu przyszli około północy. M. B. (2) i T. B. tańczyli na parkiecie lokalu, zaś pokrzywdzony siedział przy barze, gdzie razem z innymi znajomymi spożywał alkohol w postaci wódki. Około godziny 01:30 R. K. podszedł do tańczących M. B. (2) i T. B., po czym zaczął tańczyć z nieznaną mu dziewczyną. Wówczas podszedł do niego oskarżony K. N., który uderzył go otwartą ręką w twarz. Między mężczyznami wywiązała się pyskówka, jednakże zostali wówczas rozdzieleni przez znajomych R. K.. Pokrzywdzony jeszcze przez chwilę pozostał w lokalu. Około godziny 02:00 wziął z wieszaka swoją skórzaną kurtkę i podszedł do T. B., aby wziąć od niego klucz do zamieszkiwanego przez nich pokoju. Pokrzywdzony nie chciał czekać na znajomych, powiedział im że jest zmęczony i chce już iść do siebie.

(dowód: zeznania R. K., k. 8-8v – transkrypcja k. 173, k. 67-68, k. k. 180-180v, zeznania M. B. (2), k. 11v - transkrypcja k. 172, zeznania T. B., k. 36, k. 219)

Gdy pokrzywdzony szedł w górę po schodach, wychodząc z lokalu minął się z oskarżonym K. N.. Wtedy to oskarżony krzyknął do dwóch nieustalonych mężczyzn „łapcie go”, a gdy ci przytrzymali na chwilę pokrzywdzonego, oskarżony zadał mu głową cios w twarz. R. K. przewrócił się, wypuszczając z rąk skórzaną kurtkę. Podczas gdy pokrzywdzony leżał, oskarżony kopał go po tułowiu i po głowie. Gdy pokrzywdzony podniósł się z ziemi, odszedł w stronę Wyższej Szkoły (...), gdzie usiadł na murku, aby odetchnąć i zatamować krwawienie z nosa.

(dowód: zeznania R. K., k. 9 – transkrypcja k. 173, k. 67-68. k. 87v, k. 180-181)

Po około 15 minutach od czasu, gdy R. K. wyszedł z lokalu (...), na zewnątrz wyszli także M. B. (2) i T. B., którzy idąc w kierunku Wyższej Szkoły (...) natknęli się na pokrzywdzonego. R. K. opowiedział im wówczas o tym, że był kopany po głowie przez łysego mężczyznę o krępej budowie ciała. T. B. zdecydował się wrócić do (...) i poszukać opisaną mu przez pokrzywdzonego osobę. Po chwili pokrzywdzony R. K. zdał sobie sprawę z tego, że nie ma ze sobą swojej skórzanej kurtki, i również zdecydował się wrócić. Za nim poszła jego znajoma, M. B. (2).

(dowód: zeznania R. K., k. 9 – transkrypcja k. 173, k. 87v, k. 180-181, zeznania M. B. (2), k. 11v - transkrypcja k. 172, k. zeznania T. B., k. 36, k. 219-219v)

Gdy R. K. znalazł się przy wejściu do pubu (...), T. B. wszedł już do środka i poszukiwał mężczyzny, który pobił pokrzywdzonego. Oskarżony K. N. przebywał w tym czasie na zewnątrz, stojąc w grupie osób. Gdy pokrzywdzony dostrzegł go, podszedł do niego i zaczął go wypytać o to, co stało się z jego kurtką. Między oskarżonym i

pokrzywdzonym wywiązała się wymiana zdań. R. K. chwycił oskarżonego rękami i przytrzymując go wołał swojego kolegę T. B., posługując się jego pseudonimem (...). W czasie gdy pokrzywdzony trzymał K. N., ten zadawał mu ciosy w głowę pięściami i kopał go po ciele. Pokrzywdzony trzymając się oboma rękami oskarżonego utrzymywał równowagę, nie oddając przy tym ciosów. Do obu mężczyzn dobiegł wówczas ochroniarz, M. K. (1), który odbił ręce pokrzywdzonego, a następnie zaczął go przytrzymywać. W tym czasie oskarżony przebiegł przez ogródek pubu (...) w stronę ulicy, po czym wsiadł od strony pasażera do czarnego pojazdu marki B., który natychmiast odjechał.

(dowód: zeznania R. K., k. 9 – transkrypcja k. 173, k. 67-68, k. 69-70, k. 87v-88, k. 180-181, zeznania M. B. (2), k. 11v-12 – transkrypcja k. 172, k. 71-74, k. 181-181v, zeznania T. B., k. 36, k. 77-78, k. 219-219v, zeznania M. K. (1) - w zakresie, w jakim opisał obrażenia pokrzywdzonego oraz fakt rozdzielania szarpiących się mężczyzn - k. 85-86, k. 183-183v)

Po odjeździe oskarżonego M. K. (1) wezwał telefonicznie na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji. Pokrzywdzony, który pozostał na miejscu, miał do niego pretensje za to, że pozwolił uciec K. N.. Z lokalu (...) wyszedł też T. B., który dołączył się do pokrzywdzonego, wskazując na niewłaściwe zachowanie ochroniarza. Na miejsce przyjechali funkcjonariusze Policji, G. T. i K. C.. Przybyli też ratownicy pogotowia ratunkowego, którzy zabrali pokrzywdzonego do Szpitala (...) w S.. Na miejsce przyjechał także właściciel lokalu, M. N. (1), który został poinformowany o zdarzeniu przez M. K. (1), za pośrednictwem M. B. (1).

(dowód: zeznania R. K., k. 9 – transkrypcja k. 173, k. 69-70, k. 87v-88, k. 180-181, zeznania M. B. (2), k. 11v-12 – transkrypcja k. 172, k. 73-74, k. 181-181v, zeznania T. B., k. 36, k. 77-78, k. 219-219v, zeznania M. K. (1) k. 85-86, k. 183-183v, zeznania G. T., k. 59v, zeznania K. C., k. 218v-219, zeznania A. G., k. 47v-48, k. 218v, zeznania M. B. (1), k. 99v-100, k. 182v-183, informacje operatorów sieci komórkowych, k. 123-125, 139-142)

Na skutek ciosów zadawanych przez oskarżonego pokrzywdzony doznał niedosłuchu ucha lewego w wyniku perforacji błony bębenkowej, złamania korony zęba 26, powierzchownej rany tłuczonej na grzbiecie nosa oraz podbiegnięć krwawych i otarć naskórka na twarzy. Uszkodzenia ucha lewego spowodowały naruszenie czynności narządu słuchu trwające dłużej niż 7 dni. Pozostałe obrażenia stanowiły naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój trwające nie dłużej niż 7 dni.

(dowód: opinia sądowo-lekarska, k. 80-82, opinia uzupełniająca, k. 206-208)

Oskarżony K. N. dotychczas był skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczytnie z dnia 05 grudnia 2013 r. za przestępstwo z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 271 k.k. na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat tytułem próby.

(dowód: informacja z Krajowego Rejestru Karnego, k. 103-104)

Oskarżony w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że z pubu (...) został odwieziony do domu przez właściciela lokalu, M. N. (1). Następnie ten pojechał po M. B. (1), który został w lokalu na dłużej, nie zauważając, by doszło w tym czasie do jakiegokolwiek bójki. Jak podał oskarżony, M. N. (1) odwiózł M. B. (1) do domu. Pół godziny później ktoś zadzwonił do M. B. (1) informując, że w knajpie jest awantura, prosząc o wezwanie na miejsce właściciela. M. B. (1) przekazał wiadomość, dzwoniąc do żony M. N. (1), a ten ostatni udał się do (...).

(wyjaśnienia oskarżonego K. N., k. 94)

W toku rozprawy głównej oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podał, że w dniu wskazanym w zarzucie udał się z M. B. (1) do jego domu przy ul. (...), gdzie zostawili samochód. Zadzwonili wówczas po M. N. (1), który przyjechał po nich i zawiózł ich do pubu (...). Wymienieni rozmawiali ze sobą, wypili alkohol w postaci jednego lub dwóch drinków. Oskarżony został odwieziony do domu przez M. N. (1). M. B. (1) został na miejscu, poczekał na M. N. (1), który także jego zawiózł do domu.

(wyjaśnienia oskarżonego K. N., k. 179v)

Sąd dokonał następującej oceny dowodów:

Powyższych ustaleń faktycznych Sąd dokonał opierając się na zeznaniach pokrzywdzonego R. K. oraz świadków M. B. (2) i T. B.. Jedynie częściowo Sąd oparł się na zeznaniach świadka M. K. (1), pozwoliły one jednak na potwierdzenie, że pod lokalem (...) miało miejsce zdarzenie opisywane przez pokrzywdzonego i wskazanych świadków. Analiza wskazanych dowodów pozwala na jednoznaczny wniosek, że to oskarżony K. N. jest sprawcą zarzucanego mu czynu, polegającego na spowodowaniu uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego.

Jako nie zasługującą na nadanie przymiotu wiarygodności należało ocenić wersję zdarzenia prezentowaną przez oskarżonego, zgodnie z którą odjechał on z pubu (...) znacznie wcześniej niż pokrzywdzony. Miał on zostać odwieziony do domu przez M. N. (1), który następnie wrócił się jeszcze po M. B. (1). Dopiero pół godziny później M. N. (1) miał zostać poinformowany o tym, że przed jego lokalem doszło do pobicia. Wersja oskarżonego miała przy tym znajdować wsparcie w analizie połączeń wykonywanych przez jego znajomych.

Choć fakt wykonywania takich połączeń ok. godziny 02.45 między M. K. (1) i M. B. (1), a następnie o 02.53 między M. B. (1) i M. N. (1), znalazł potwierdzenie w informacjach uzyskanych od operatorów telefonii komórkowej (k. 123-125, k. 139-142) w żaden sposób nie przyczynił się on do podważenia sprawstwa oskarżonego. Okoliczność, że takie rozmowy zostały przeprowadzone potwierdza jedynie sposób, w jaki właściciel lokalu (...) dowiedział się o zaistniałym zdarzeniu.

Wbrew twierdzeniom oskarżonego K. N. nie uzasadnia to jeszcze ustalenia, że nie był obecny przy lokalu (...) w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu. Obecność oskarżonego na miejscu zdarzenia mogłaby zostać podważona, gdyby analiza wykonywanych przez niego w tym czasie połączeń wykazała, że jego telefon logował się w stacji (...) odległej od lokalu (...). Tymczasem z danych uzyskanych od operatora (k. 131-135) wynika, że oskarżony w dniu 18 października 2014 r. od godziny 00:47 nie wykonywał żadnych połączeń telefonicznych, przy czym ostatnie z nich zostało wykonane za pośrednictwem nadajnika przy ul. (...), a więc w pobliżu pubu, w którym przebywał.

Fakt, że oskarżony znajdował się przy wejściu do wymienionego lokalu w godzinach około 02:00-02:30 jednoznacznie wynika z zeznań pokrzywdzonego i M. B. (2), którzy zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie w sposób kategoryczny, z pewnością określoną jako stuprocentowa rozpoznali oskarżonego jako osobę, która zadawała ciosy pokrzywdzonemu, gdy ten wrócił się po kurtkę.

W ocenie Sądu wiarygodne były zeznania R. K.. Znajdowały one bowiem potwierdzenie w relacjach innych przesłuchanych osób, w tym częściowo także M. K. (1), który zeznawał na korzyść oskarżonego. W ocenie Sądu prawdziwy był opisany przez R. K. przebieg zdarzenia, które miało miejsce jeszcze w lokalu. Oskarżony zaczął pokrzywdzonego, gdy nie spodobało mu się, że ten tańczył z dziewczyną. Okoliczność ta została potwierdzona przez M. B. (2) i T. B.. Wymienieni świadkowie nie wskazywali co prawda na oskarżonego jako mężczyznę, który zaczął pokrzywdzonego w lokalu, ale mieć tu należy na względzie, że sytuacja miała miejsce na S. tanecznej, a więc w miejscu gdzie znajdowały się także inne osoby, było tam zamieszanie i ostatecznie została ona wówczas załagodzona i potraktowali oni to zdarzenie jako mniej istotne. Takiej trudności nie miał pokrzywdzony, który każdorazowo wskazywał, że ten sam mężczyzna potem dwukrotnie dopuścił się napaści na niego, bijąc go i kopiąc. Jako osoba zagrożona zachowaniem oskarżonego pokrzywdzony musiał zapamiętać, zdaniem Sądu, że już wcześniej miał z nim styczność.

Pierwszy etap zdarzenia, które miało miejsce przy wyjściu z lokalu (...) Sąd ustalił przede wszystkim na podstawie zeznań pokrzywdzonego. Wymieniony w toku postępowania konsekwentnie podawał, że gdy wchodził po schodach dwaj mężczyźni na polecenie oskarżonego zatrzymali go. Każdorazowo wskazywał przy tym, że został uderzony przez oskarżonego głową w twarz, na skutek czego przewrócił się, a następnie był przez niego kopany po tułowiu i głowie. Pokrzywdzony wskazywał, że do oskarżonego miały dołączyć inne osoby, ale odwoływał się przy tym do swoich

subiektywnych odczuć związanych z zadawanymi mu ciosami, nie widział innych sprawców. W szczególności nie potrafił określić, czy mieli to być mężczyźni, którzy przytrzymywali go, gdy wychodził z lokalu, stanowczo jednak wskazywał oskarżonego jako osobę, która kopała go po ciele i głowie.

Fakt pobicia pokrzywdzonego R. K. wynika przy tym jednoznacznie z zeznań M. B. (2) i T. B., którzy wyszli z lokalu (...) minut później, i widzieli zakrwawionego pokrzywdzonego, który opowiedział im o tym, że pobił go łysy mężczyzna o krępej budowie ciała. Podobnie na obrażenia ciała pokrzywdzonego wskazywał M. K. (1), który odmiennie niż pokrzywdzony opisał jednak przebieg późniejszego zdarzenia. Skoro świadkowie, wśród których nie byli wyłącznie znajomi pokrzywdzonego, potwierdzili, że miał on obrażenia ciała jeszcze przed powrotem do (...), wynika z tego że już wcześniej został pobity. Zeznania wskazanych świadków pozwoliły na ocenę wersji przedstawionej przez pokrzywdzonego jako w pełni logicznej, spójnej, a przez to wiarygodnej.

Depozycje pokrzywdzonego legły także u podstaw ustalenia, że to oskarżony był sprawcą opisanego wyżej zachowania. W sposób nie budzący wątpliwości R. K. rozpoznał oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym i na rozprawie, od początku podając, że za każdym razem zaatakował go ten sam mężczyzna. Twierdzenie to należało uznać za logiczne, mając na względzie, że po tym gdy wrócił przed lokal (...) sam zaczął rozmowę z oskarżonym, pytając go o swoją kurtkę, mając do niego pretensje za jego wcześniejsze zachowanie i przytrzymując go, aby nie uciekł.

Podany przez pokrzywdzonego dalszy przebieg zdarzenia, kiedy to oskarżony ponownie zadawał mu ciosy pięściami, a także kopał go, znajduje potwierdzenie w relacji naocznego świadka, M. B. (2), która także nie miała najmniejszych trudności z rozpoznaniem oskarżonego jako sprawcy pobicia. Zeznania wymienionej były logiczne, wewnętrznie spójne, zgodne z tym co podawał sam pokrzywdzony. Wymieniona wyraźnie zaznaczała przy tym, że drugie zdarzenie zaobserwowała samodzielnie, a o pierwszym tylko słyszała od pokrzywdzonego.

Choć w pierwszych zeznaniach M. B. (2) wskazywała, że pokrzywdzony był bity przez łysego mężczyznę, wspólnie z innym mężczyzną, z jej późniejszych zeznań wynika, że obecny na miejscu M. K. (1) nie zadawał pokrzywdzonemu ciosów, i nie kopał go po ciele, a jedynie przepychał się z nim (k. 74), co wynikało z chęci rozdzielenia mężczyzn. Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w słowach samego pokrzywdzonego, który wskazał że ochroniarz „odbił” jego ręce, a następnie przytrzymywał go, uniemożliwiając dalsze przepychanki z oskarżonym. Wersja ta została potwierdzona przez M. K. (1), który wskazywał, że podjął interwencję, niezasadnie wskazując jednak na agresywne zachowanie pokrzywdzonego jako jej przyczynę.

Istotne znaczenie należy przypisać zeznaniom T. B., które pozwoliły na potwierdzenie relacji wymienionych wyżej świadków. Choć nie zaobserwował on bezpośrednio zachowania oskarżonego, zeznał, że razem z M. B. (2) znalazł zakrwawionego R. K. siedzącego na murku przy Wyższej Szkole (...). Wskazał, że udał się wtedy do pubu (...), poszukując opisanego przez pokrzywdzonego sprawcę pobicia, jednak nie znalazł go w lokalu. Jak podał świadek, po wyjściu na zewnątrz pokrzywdzony od razu powiedział mu, że został ponownie pobity przez tego samego mężczyznę, przy czym jego relację potwierdziła wówczas także M. B. (2). Jego zeznania zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie były logiczne, konsekwentne, nie zawierały wewnętrznych sprzeczności. W ocenie Sądu świadek szukając oskarżonego minął się z nim przed wejściem do pubu (...). Jak zeznali R. K. i M. B. (2), oskarżony stał wówczas w grupie osób, w związku z czym, w ocenie Sądu, był on mniej dostrzegalny dla T. B. niż dla pokrzywdzonego, który dokładnie wiedział, jak wygląda oskarżony, który wcześniej go przecież już zaatakował.

Zeznania obecnych na miejscu zdarzenia funkcjonariuszy, G. T. i K. C. nie wniosły istotnych informacji dla ustalenia faktu sprawstwa oskarżonego, mając w szczególności na uwadze, że na rozprawie nie pamiętali oni zdarzenia, jakie miało miejsce w dniu 18 października 2014 r. Zwrócić należy jednak uwagę na zeznania G. T. złożone w postępowaniu przygotowawczym, w których wskazywał on na słowa M. K. (1), zgodnie z którymi jeden z mężczyzn obecnych pod lokalem cyt. „nie wytrzymał” zachowania pokrzywdzonego i uderzył go dwukrotnie głową w twarz.

Wskazana okoliczność rzutuje na wiarygodność zeznań M. K. (1), które Sąd ocenił w przeważającej części jako nieprawdziwe. Zwraca uwagę, że wymieniony świadek wskazywał pokrzywdzonego jako osobę zachowującą się agresywnie, mimo że jednocześnie potwierdził, że już przed zdarzeniem miał on obrażenia na twarzy, nadto podnosił

że „odbił” jego ręce, by chronić go przed drugim mężczyzną, który zadawał mu ciosy. Niekonsekwencja świadka we wskazywaniu, kto miał zachować się agresywnie budzi wątpliwości co do tego, czy nie umniejszył on roli osoby, która szarpała się z pokrzywdzonym. Należy mieć bowiem na względzie, że podobnie jak M. B. (2) zaobserwował on zakrwawionego pokrzywdzonego, a następnie widział, jak był on uderzany.

Twierdzenia świadka były przy tym wybitnie subiektywne, nakierowane na umniejszenie odpowiedzialności oskarżonego, jego znajomego, a przede wszystkim – co należy uwypuklić – bliskiego kolegi właściciela pubu (...). Świadczy o tym choćby jego opis osoby, z którą rzekomo miał szarpać się pokrzywdzony, jako mężczyzny będącego blondynem. Jednocześnie na rozprawie M. K. (1) stanowczo twierdził, że oskarżony opuścił wcześniej teren lokalu. Tymczasem pokrzywdzony i M. B. (2) opisali sprawcę jako łysego mężczyznę o krępej budowie ciała i każdorazowo rozpoznawali w oskarżonym K. N. tego mężczyznę.

M. K. (1) odmiennie opisywał także sposób zachowania osoby, z którą miał szarpać się pokrzywdzony R. K., podając że trzykrotnie uderzył on pokrzywdzonego głową w twarz. Takie stwierdzenie nie znajduje jednak oparcia w zeznaniach samego pokrzywdzonego i obserwującej zdarzenie M. B. (2), którzy podali stanowczo i spójnie, że w tym czasie to tylko pokrzywdzony był uderzany pięściami i kopany po ciele. Z relacji pokrzywdzonego wynika, że jedynie za pierwszym razem, gdy wychodził z lokalu, otrzymał uderzenie głową i było ono zadane przez oskarżonego. Brak logiki w zeznaniach M. K. staje się oczywista jeśli weźmie się pod uwagę, że jak wskazywał, powstrzymywał agresywnie zachowującego się pokrzywdzonego, gdy jednocześnie z jego zeznań wynika, że jedynym atakującym wówczas i zadającym ciosy był ów blondyn.

O niewiarygodności świadka M. K. świadczy, zdaniem Sądu, także to, że w postępowaniu przygotowawczym wskazywał, że oskarżony opuścił lokal godzinę po zajściu, podczas którego pobity został R. K.. Na rozprawie wycofał się z tego stwierdzenia, jednakże nie potrafił logicznie wytłumaczyć, z jakiego powodu zostało ono zawarte w pierwszym protokole przesłuchania, który został przez niego podpisany. Wskazywał, że nie czytał dokładnie protokołu, sugerując że okoliczność ta została przeinaczona przez przesłuchującego go funkcjonariusza. W ocenie Sądu omyłka w tym zakresie jest jednak wykluczona, skoro stwierdzenie to pojawia się w ramach przedmiotowego protokołu dwukrotnie, w różnych miejscach, a nie jest to jakaś skomplikowana stylizacyjnie wypowiedź. Zawiera krótką i jednoznaczna informację – oskarżony opuścił lokal godzinę po zdarzeniu.

Z uwagi na powyższe Sąd dał wiarę M. K. (1) jedynie w takim zakresie, w jakim jego zeznania nie były sprzeczne z wersją przedstawioną przez M. B. (2) i samego pokrzywdzonego, a więc co do tego, że przed lokalem (...) doszło do pobicia R. K., oraz że pokrzywdzony już wcześniej miał obrażenia na twarzy.

Sąd nie dał wiary zeznaniom właściciela pubu (...), M. N. (1), z których wynika, że po wyjściu z tego lokalu zawiózł oskarżonego K. N. do domu, nie widział wówczas i nie słyszał żadnej bójki. Okoliczność ta nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach pozostałych świadków, w szczególności pokrzywdzonego i M. B. (2), którzy rozpoznali oskarżonego jako sprawcę obecnego na miejscu zdarzenia. Powyższej oceny zeznań M. N. nie niwelują informacje od operatorów telefonii komórkowej, które dowodzą co najwyżej tego, w jaki sposób dowiedział się on, że zajście przed (...) miało miejsce.

Wobec treści zeznań wymienionych świadków należy przyjąć, że nawet jeśli M. N. (1) ok. godziny 2:00 opuścił lokal, to nie zabrał ze sobą oskarżonego, który pozostał na miejscu przed wejściem. Właśnie wtedy zgodnie z zeznaniami pokrzywdzonego doszło do pierwszego zdarzenia, w trakcie którego był uderzany przez oskarżonego N.. Uwzględniając, że oskarżony dwukrotnie został rozpoznany przez bezpośrednich świadków zdarzenia, nie sposób logicznie przyjąć, że godzinę przed zajściem miałby zostać odwieziony do swojego domu. Pokrzywdzony nie miał wcześniej styczności z oskarżonym, ani on ani M. B. (2) nie mieli z nim wcześniej żadnego konfliktu jakiegokolwiek natury, w szczególności M. B. nie miała żadnego interesu w tym, aby bezpodstawnie wskazywać go jako sprawcę pobicia R. K., a świadek ta wskazywała, co niezwykle istotne, że oskarżony był jej znany z widzenia, gdyż widywała go już wcześniej w lokalu. Nie sposób zatem przyjąć aby pomyliła się rozpoznając oskarżonego.

Jako wiarygodne co do zasady należało za to ocenić zeznania M. B. (1). Wymieniony świadek wskazywał, że przed lokalem (...) nie miało miejsca żadne pobicie. Podkreślał jednak, że po tym, gdy oskarżony K. N. razem z M. N. (1) opuścił lokal, on pozostał w środku i nie wychodził na zewnątrz do czasu, gdy został odebrany przez właściciela (...). Świadek powoływał się przy tym na połączenia telefoniczne od M. K. (1), które otrzymał przed godziną 3:00, a które dotyczyły zdarzenia zaistniałego pod lokalem.

Analiza połączeń telefonicznych świadka, zgodnie z informacją uzyskaną od operatora przekonuje, że rzeczywiście kontaktował się on z M. N. (1) o godzinie 02:53. Zwracają przy tym uwagę adresy logowań jego telefonu przez stacje (...). Gdy świadek wykonywał połączenie telefoniczne o godzinie 02:12, jego telefon logował się jeszcze przy ul. (...), wobec czego prawdopodobnie wymieniony znajdował się wtedy w lokalu (...). Natomiast o 02:44, kiedy to otrzymał pierwsze połączenie od M. K. (1), telefon logował się przy ul. (...). Okoliczność ta w ocenie Sądu wskazuje, że M. B. (1) opuścił lokal jeszcze zanim doszło do drugiego etapu zdarzenia z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonego, którego świadkiem była M. B. (2). Z tego powodu zrozumiałe jest, że w rozmowie z M. K. (1) nie dowiedział się, aby tego dnia miały miejsce jakiegokolwiek szczególne zajścia z udziałem uczestników zabawy.

Okoliczności istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego nie wniosły zeznania A. G. (k. 47v-48, k. 218v). Opisał on jedynie zachowanie pokrzywdzonego i T. B., którzy mieli agresywnie zwracać się do M. K. (1), wyzywając go słowami wulgarnymi, zgłaszając do niego bliżej nieokreślone pretensje. A. G. potwierdził również, że M. K. (1) wezwał wtedy policję. W ocenie Sądu oczywiste jest, że świadek ten znalazł się przed lokalem już po tym, gdy oskarżony odjechał z miejsca zdarzenia po pobiciu pokrzywdzonego. Z tego tylko powodu nie zaobserwował, aby ktoś był bity lub kopany po ciele. Skoro A. G. nie widział wcześniejszej sytuacji z K. N., nie dziwi że nie rozumiał on powodów kłótni pokrzywdzonego z ochroniarzem.

Sąd uznał za wiarygodną opinię sądowo-lekarską, jak również opinię uzupełniającą wydane na potrzeby niniejszej sprawy. Opinie te są jasne, pełne, logiczne i fachowe. Specjalistyczna wiedza biegłego pozwoliła na ustalenie charakteru i rozległości obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego, a także czasu ich trwania. Z opinii tej w sposób niezbity wynika, że uszkodzenia ucha lewego pokrzywdzonego spowodowały naruszenie czynności narządu słuchu trwające dłużej niż 7 dni. Pozostałe obrażenia stanowiły naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój trwające nie dłużej niż 7 dni. W opinii wskazano, że obrażenia te mogły powstać w wyniku urazów mechanicznych zadanych pięścią, nogą lub głową w głowę pokrzywdzonego. Jest przy tym wykluczone, aby pokrzywdzony doznał tzw. urazu akustycznego, niezwiązanego z zadawaniem ciosów. Sąd podzielił wnioski zawarte w opinii, uznając je za w pełni przekonujące, dogłębnie uzasadnione, odpowiadające wskazaniom doświadczenia życiowego.

Sąd zważył, co następuje:

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd uznał oskarżonego K. N. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, a więc naruszenia czynności narządów ciała R. K., polegającego na uderzaniu wymienionego rękoma i głową w twarz oraz zadawaniu uderzeń nogami po ciele, wskutek czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci niedosłuchu ucha lewego w wyniku perforacji błony bębenkowej, złamania korony zęba 26, powierzchownej rany tłuczonej na grzbiecie nosa oraz podbiegnięć krwawych i otarć naskórka na twarzy, które naruszyły czynności narządów ciała u pokrzywdzonego na okres powyżej siedmiu dni, tj. przestępstwa z art. 157 § 1 k.k.

Zgodnie z art. 157 § 1 k.k. podlega karze kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, inny niż określony w art. 156 § 1 k.k. Uwzględniając treść art. 157 § 2 k.k., dyspozycji zawartej w § 1 podlegają takie czyny, które naruszają czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia na okres powyżej 7 dni.

Nie budzi wątpliwości, że oskarżony swoim zachowaniem polegającym na uderzaniu pokrzywdzonego pięściami i głową, a także kopaniem go po ciele spowodował uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego, przy czym uderzenia skierowane w głowę sprawiły, że uszczerbek ten trwał dłużej niż 7 dni. Ponownie należy odwołać się do opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, w której wyraźnie wskazano, że doznane przez pokrzywdzonego obrażenia stanowią typowy efekt zachowań polegających na zadawaniu ciosów w głowę. Ciosy skierowane w tę część ciała zazwyczaj

stanowią bowiem zagrożenie dla narządów zmysłów, zaś w niniejszej sprawie były to ciosy liczne, powtarzające się, zadawane w różny sposób. Zachowanie oskarżonego stanowiło więc bezpośrednią przyczynę doznanego przez pokrzywdzonego uszczerbku na zdrowiu.

Całokształt działania oskarżonego objęty był zamiarem wyrządzenia pokrzywdzonemu krzywdy, przy czym identyfikował się on ze skutkami swojego działania i je akceptował (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 listopada 2005 r., sygn. akt II AKa 129/05 KZS 2005/12/50). Nie budzi wątpliwości, że to oskarżony wyprowadził cios głową w twarz pokrzywdzonego, kopał go po głowie, a następnie pogłębił doznane przez niego obrażenia, zadając pokrzywdzonemu ciosy pięściami w głowę, gdy ten przytrzymywał go wołając swojego kolegę.

Dla oceny późniejszego zachowania K. N. nie ma przy tym znaczenia, że to pokrzywdzony jako pierwszy chwycił oskarżonego i go przytrzymywał. Zachowanie to mieściło się bowiem w ramach kontrraty ujęcia osoby na gorącym uczynku przestępstwa w rozumieniu art. 243 § 1 k.p.k.. Na taki cel działania pokrzywdzonego wskazuje okoliczność że R. K. został wcześniej pobity przez oskarżonego. Chwytając oskarżonego nie zadawał mu ciosów, wzywając jednocześnie swojego kolegę, który chwilowo nie był obecny na miejscu zdarzenia. Pokrzywdzony nie znał oskarżonego, zachodziła więc obawa jego ukrycia się lub niemożności ustalenia jego tożsamości. Świadczy o tym także późniejsze zachowanie oskarżonego, który zbiegł z miejsca zdarzenia słysząc, że na miejsce wezwano policję.

Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, chcąc wyrządzić pokrzywdzonemu ból i jak największą krzywdę, o czym świadczy ponawianie ciosów, ich umiejscowienie w okolicy newralgicznej ze względu na bliskość z narządami zmysłów, a także stosowanie zróżnicowanych ciosów.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na względzie znaczny stopień winy oskarżonego, który jest sprawcą dorosłym, którego poczytalność nie jest kwestionowana. Nie jest on przy tym sprawcą młodocianym, lecz osobą w pełni ukształtowaną, świadomą odpowiedzialności za swoje czyny, tym bardziej że był on wcześniej karany za popełnienie przestępstwa.

Znaczny był także stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Jako obciążający należało ocenić sposób działania oskarżonego, wyrażający się w ponawianiu ciosów i kierowaniu ich w głowę pokrzywdzonego. Oskarżony działał przy tym bez wyraźnego powodu, z zamiarem bezpośrednim, zaś naruszone przez niego dobro w postaci zdrowia pokrzywdzonego doznało wyraźnego uszczerbku. Nie sposób dopatrzeć się w zachowaniu oskarżonego jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

W ocenie Sądu wymierzona kara zrealizuje cele wychowawcze wobec oskarżonego i zapobiegnie jego powrotowi do przestępstwa. Należało mieć na uwadze że oskarżony był już wcześniej karany za popełnienie przestępstwa umyślnego, a zarzucany mu obecnie czyn został przez niego popełniony w trakcie zaledwie 2-letniego okresu próby. Kara 7 miesięcy pozbawienia wolności unaocznia oskarżonemu nieopłacalność popełniania kolejnych przestępstw. Spełni ona także cele w zakresie prewencji ogólnej, kształtując świadomość prawną społeczeństwa, zwłaszcza środowiska, z którego wywodzi się oskarżony, dowodząc, że każde naruszenie prawa spotka się z adekwatną reakcją karną.

Sąd warunkowo zawieszając wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności miał na uwadze, że jest to pierwsze popełnione przez oskarżonego przestępstwo z użyciem przemocy, co pozwala na ocenę, że takie jego zachowanie w nocy z 18 na 19 października 2014 r. miało charakter incydentalny i nie powtórzy się w przyszłości. Oskarżonego nie można określić jako sprawcę zdemoralizowanego. Na pozytywną prognozę kryminologiczną, jaką wywiedziono wobec K. N., miały wpływ dane uzyskane w drodze wywiadu środowiskowego, z których wynika, że ma on dobrą opinię w swoim miejscu zamieszkania.

W ocenie Sądu oskarżony sprostą wymogom próby, której orzeczonego okres jest niezbędny, aby właściwie ocenić jego postawę po wydaniu wyroku. Oskarżony jako sprawca czynu cechującego się znacznym natężeniem agresji poddany został 3-letniemu okresowi próby, który pozwoli na wystarczająco dokładną ocenę jego przebiegu.

Jednocześnie Sąd orzekł wobec oskarżonego karę dodatkową grzywny w wysokości 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych. Grzywna ta spełni cele wychowawcze, i uczyni karę orzeczoną z warunkowym zawieszeniem jej wykonania realnie dolegliwą. Ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 złotych Sąd miał na względzie niewysoką kwotę miesięcznego dochodu oskarżonego, który jednak nie ma innych osób na utrzymaniu, wobec czego poniesienie grzywny mieści się w jego zdolnościach i możliwościach zarobkowych. Obowiązek zapłaty grzywny uzmysłowi mu naganność jego zachowania, wzmocni wychowawczy i zapobiegawczy wpływ represji karnej na jego postawę po popełnieniu czynu.

Stosując przepisy o warunkowym zawieszeniu wykonania kary Sąd uznał, że w tym zakresie względniejsza w rozumieniu art. 4 § 1 k.k. jest dla oskarżonego ustawa obowiązująca w chwili popełnienia przez niego czynu. Uwzględniając obowiązującą treść art. 69 § 1 k.k., zastosowanie tego dobrodziejstwa wobec K. N. byłoby obecnie niemożliwe z uwagi na wcześniejsze skazanie go na karę pozbawienia wolności. Podobnie art. 71 § 1 k.k. nie zawiera obecnie ograniczenia liczby stawek dziennych grzywny, które było zawarte w brzmieniu przepisu obowiązującego w dacie czynu. Należało mieć przy tym na względzie, że pozostałe zmiany w Kodeksie karnym nie mają dla oskarżonego in concreto tak doniosłego znaczenia jak wymienione różnice. W szczególności zmiana ustawowego zagrożenia karą czynów z art. 157 § 1 k.k. wynikająca z art. 37a k.k., choć jest korzystna do oskarżonego, nie mogłaby spowodować orzeczenia inne kary, mając na uwadze jego wcześniejszą karalność. Tym samym Sąd zastosował w całości ustawę w brzmieniu z dnia popełnienia czynu, powołując art. 4 § 1 k.k. w tych punktach sentencji, gdzie było to konieczne dla przejrzystego wskazania różnic między brzmieniami ustawy.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia pokrzywdzonemu R. K. za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 5.000 (pięciu tysięcy) złotych. W przeciwieństwie do odszkodowania, zadośćuczynienie nie musi znajdować odzwierciedlenia w kosztach poniesionych przez pokrzywdzonego, lecz u podstaw jego zasądzenia leży potrzeba złagodzenia dolegliwości niemajątkowych, których doznaje pokrzywdzony. Obowiązek zadośćuczynienia będzie również stanowił realną dolegliwość dla oskarżonego, wyraźnie dając mu do zrozumienia, że wyrządzone zło musi zostać naprawione. Tym bardziej zostaną więc spełnione cele zapobiegawcze, którym służy nie tylko kara, ale i środki karne.

Sąd na podstawie art. 627 k.p.k. obciążył oskarżonego kosztami procesu, co jest prostą konsekwencją skazania go za zarzucany mu czyn. Podstawą wymierzenia opłaty w kwocie 280 złotych jest art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.